Nr. 253. Lwów, Wtorek dnia 11. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Prota i Jacka.
Jutro: Gwidona wyz.
Pojutrze: Tobjasza wyz.

Grecko-katolickie.
Aleksandra.
Poł. paj. pr. Boh.
Symeona.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 33 m.
Zachód „ o 6 g. 20 m.
Barometr 761. Pogoda.

Ustawa o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych.

Gdy w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego nie znalazło się żadne wyjaśnienie, co zrobiono z uchwaloną na poprzedniej sesji ustawą o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych, więc chyba interpelacją stosowną wypadnie poszukiwać tej zaginionej ustawy. Może taki „list gończy“, resp. „Nachfrageschreiben“ zdoła wykryć jej teraźniejsze miejsce pobytu i losy, aby łudzone przez tyle lat nauczycielstwo mogło się wreszcie dowiedzieć pewności.

Jakie uczucia i myśli przejmują biedaków, pracujących „nad przyszłością narodu“, niechaj posłuży artykulik napisany ręką jednego z nich:

Wydawany w Kołomyi *Głos nauczycielski* pisze: „Wdzięczność należy się od nauczycieli *Kurjerowi Lwowskiemu* za szczere jego zajmowanie się szkolnictwem, a szczególnie nędznym losem nauczycielstwa ludowego. Artykuły tamże umieszczone p. n. „Skromne przypomnienie“, „Pokutująca sprawa“, odnoszące się do nowej ustawy szkolnej i jej sankcji, nie przeminęły wprawdzie bez wrażenia, a chociaż apelują do „szlachetności jakiej zacnej duszy“ i pocieszają nauczycieli nadzieją, że nowa ustawa szkolna wnet wejdzie w życie, to pomimo tego, mamy pewne powody jako doświadczeniem pouczeni i przez długi czas głęboko wżyci w szkolne stosunki, do otwartego wyjawienia naszego zdania, iż kto wie, czy ta nadzieja rychłej sankcji „nowej ustawy“ nie zostanie marną nadzieją, pomimo starań „najzacniejszej duszy“ na świecie. Otwarte to wyrzeczenie nasze nie jest odosobnione; lepiej przypatrzeć się temu można we Wiedniu, a znachodzi się oparcie w coraz nowszych wnioskach szkolnych w Radzie państwa. w owych zjazdach tytułem uregulowania kongruy, w pogłoskach o nowych planach normujących stosunek szkoły do „kościoła“ czem to owi wnioskodawcy siebie zawsze mianować zwykli.

„Zacne dusze“ niech liczą się z pewną potęgą, dziś już z otwartą przyłbicą spekulacyjno-polityczną, w imię najświętszych uczuć nad całym postępem ludzkości, szczególnie zaś nad dźwigającem się szkolnictwem ludowem ciążącą.

W nowej ustawie nie rozchodzi się jedynie o owe problematyczne polepszenie bytu nauczycieli, ale i o to, aby oświacie ludowej otworzyć szersze podwoje uobywatelenia ludu, zdrowej wolności ducha, o prawdziwej religijno-moralnej podstawie, by ludzkość pod naciskiem fanatyzmu i zapamiętałej reakcji nie znikczemniała; by przyszły obywatel w wolnej szkole był wychowany, a nie zaskorupiał się w ciasnych swoich pojęciach fanatycznych, i rozumnem postępowem prawem rządzący się, nie czołgał się przed lada olbrzymem i wrogiem; by lud nie potrzebował u nikogo żebrać swego prawa — swego chleba.

Dziś, wobec zabiegów przeciwnej temu potęgi, niewybrednej w środkach, która dotąd prezentuje, czyli dobiera sobie nauczyciela do nóg swoich, nagina go z jednej strony do lizuństwa, dewoctwa, hipokryzji (inaczej tenże z pomiędzy młota i kowadła dostanie się chyba do domu obłąkanych), z drugiej strony owa potęga wciska się nawet we wszelkie stosunki nauczycielskie szkolne, nawet prywatne, domowe i każdy wolny objaw przygniata i gnębi, by dogodzić swoim zamiarom za każdą cenę. Wobec takiej potęgi, która nie zechce ten grunt szkolny wypuścić tak łatwo z pod „stóp swoich“, sama „zacność duszy“, dotąd przynajmniej, nie okazała się wystarczającą i nie wyjednała nigdy tego, aby wolną była w wolnem naszem państwie szkoła ludowa“.

Za tę wolność szkoły, za zniesienie średniowiecznego nabytku prawa prezentowania, gotowe nauczycielstwo wyrzec się i owego „polepszenia płacy“.

Nie jest to „niewiara“ w moralność prawdy, w „zacność“, ale moralne przekonanie, że długo jeszcze będzie szukać sprawiedliwości ten „duch Banka“ — wolna szkoła!

Daj Boże, by inaczej się stało; aby nauczyciele do praw surowych, ale nie wzruszonych i konsekwentnych jak najprędzej przyjść mogli, a ażeby to nastąpiło, wypada na każdym kroku wytrwać, gdyż bez pracy nie ma kołaczy, a „pot pracy wyschnie, ale skutek zostanie“, powiada Szekspir. Człowiek bowiem sam sobie najlepiej dopomaga, musi on dążyć za szczęściem, musi rękę wyciągnąć, aby je uchwycić, a religja powiada, że „Bóg tym tylko pomaga, którzy sami pomagają sobie!“

Listy z kraju.

Rozniatów 9. września. *(Daremne wysiłki.)* Dzisiaj wybuchł znów pożar i dzięki jedynie wielkiej ciszy w powietrzu i bliskości młynówki spaliły się tylko jeden dom mieszkalny i stajnia Chaskla Gelobtera. Pamiętni niedawnej katastrofy mieszkańcy niespalonej części miasteczka opuścili w jednej chwili swoje siedziby zabierając mienie. Strach ma wielkie oczy, ale nie nadaje rozumu. Spalone miasteczko przy zupełnym braku policji budowlanej zamierza odbudować się dawnym systemem, ażeby przygotować dobry materjał palny do przyszłego pożaru. Ale nie dziwić się konserwatyzmowi ciemnego motłochu, skoro miejscowa inteligencja jest apatyczną na przyszły los miasteczka. A przecież komitet ratunkowy mógłby wpłynąć na system odbudowania, gdyby udzielał zapomogi tylko tym, którzy w dobrze zrozumianym własnym interesie oświadczą gotowość spalone szałasy z chrustu zastąpić murowanemi budynkami, ażeby umniejszyć materjału palnego dla przyszłego pożaru. Notarjusz poruszył nawet myśl odmurowania całej spalonej części rynku przy pomocy i poręce gminy, ażeby w ten sposób korzystając z wypadków reorganizować miasteczko na sposób, praktykowany u ludzi, mających pretensję do cywilizacji, ale w komitecie pożarowym zasada „naj bude — jak buwało“.

Kolbuszowa 5. września. *(Prawdziwie zasłużonemu).* Wczoraj byliśmy uczestnikami pięknej uroczystości. Hr. Zdzisław Tyszkiewicz od lat przeszło dwudziestu pełni zaszczytny urząd marszałka powiatu z rzadką gorliwością, a nawet bez pochlebstwa wyznać to się godzi, z wszelkiem poświęceniem.

Rada powiatowa w uznaniu tak długiej a pożytecznej jego działalności, uchwaliła jednogłośnie wręczyć swemu marszałkowi portret jego, z prośbą, aby tenże w sali obrad umieszczonym został.

Wczoraj w obecności pełnej rady i licznych gości nastąpiło uroczyste wręczenie tegoż portretu w sali radnej. Przy sposobności tej przemówił do marszałka sędziwy jubilat ks. kanonik Szaynok w słowach podniosłych a rzewnych, błogosławiąc jego dotychczasową gorliwą pracę, wyrażając mu głębokie uznanie tak rady, jak wszystkich mieszkańców powiatu, tudzież szczere życzenia, aby Bóg w długie lata błogosławił jeszcze jego dalszej pracy. Hr. Tyszkiewicz bardzo wiele przystaje z ludem, otacza się nim często, poucza, godzi, udziela rady i hojnej pomocy. Tę niezawodnie wybitną, a w skutkach swoich doniosłą stronę zasług podniósł ks. Szaynok w słowach pełnych prawdziwego patrjotyzmu, a widząc w działaniu takiem przejawiającą się lepszą przyszłość ojczyzny naszej, rzekł: „gdy będziemy jedni, będziemy silni, a więc i szczęśliwi“!

Słowa ks. jubilata rozrzewniły wszystkich, a również wzruszenie marszałka, który za dar dziękował, było głębokie.

Poczem cała rada zaproszoną została do domu marszałka w Weryni, i gościnnie a serdecznie podejmowaną.

Wśród stosownych przemówień członków rady, a także pięknego przemówienia jednego z włościan, w słowach pełnych prostoty i uczucia, uczta ukończyła się już późnym wieczorem.

Portret naturalnej wielkości, przedstawiający marszałka w bogatym stroju polskim, wykonanym został nietylko z oddaniem zupełnego podobieństwa, ale też bardzo starannie i artystycznie przez młodego malarza p. Aleksandra Augustynowicza. *(Kur. Rzesz.)*

Z Nowego Sącza piszą do *Pogoni* 30. sierpnia Wczoraj opuścił nasze miasto przeniesiony do dyrekcji ruchu, p. Wilhelm Winkler, naczelnik tutejszej stacji, żegnany przez swoich kolegów i podwładnych, jakoteż przez obywateli miasta. Pan Winkler (z Gorlic rodem) był tu naczelnikiem przez lat 5; a jak prowadził swe urządowanie i pożycie obywatelskie, to widać stąd, że na wieść o jego przeniesieniu do dyrekcji do Krakowa, owacjom pożegnalnym nie było końca. Żegnali go naprzód swoi ze łzą w oku, niemogąc się rozstać ze swym „ukochanym“ naczelnikiem, który zawsze umiał pogodzić rygor służby z miłością braterską tak dalece, że dyrekcja nie miała tu nigdy powodu do karcenia. Żegnało go nazajutrz kasyno inteligencji miejskiej, którego był członkiem, i gdzie niejedna myśl dobra przezeń podana, w czyn piękny wykwitła. Następnie żegnały go szkoły, których był duszą i doradcą. Dalej żegnała go straż pożarna miejska poszedłszy do niego na stację z muzyką i korowodem. A był on założycielem i wiceprezesem straży, bo gdy tu przybył, zaraz się do niej wpisał i nadto złożył straż kolejową ze 100 warsztatowców i urzędników i połączył takową z miejską, czem jej dał impuls gorliwości i ruchu, co się udowodniło przy wypadku ognia, wtedy gdy te obie straże łącznie operowały. Wreszcie żegnało go miasto, które za czasów jego urzędowania wszelkich doznawało ułatwień, bo p. Winkler czynny a ruchliwy, o wszystkiem wiedział i każdemu pomógł. Dlatego to w upominku wręczono mu (od kasyna) puhar srebrny z odpowiednim napisem — a każdej korporacji przemówienie cechowało się tem ciepłem i rzewnością, jakie p. Winkler przez czas niestety, krótkiego wśród nas pobytu swą zacnością charakteru, dla siebie wzbudzić potrafił“.

Wycieczka do Budapesztu

na uroczystość Kossutha Lajosza.

IV. Nie jest rzeczą wdzięczną opisywać miasto, które dość jest już znanem, a pierwszy lepszy „Baedecker“, a choćby nawet „Conducteur“ zawierają dość dokładny opis i podają wyczerpującą informację, co np. w Budapeszcie jest uwagi godnego. Nie będę się przeto silił na wymienianie wspaniałych gmachów, pięknych pomników lub bogactw nagromadzonych w muzeach, chcę

Pasy do maszyn **Gurty**, do maszyn,
Węże parciane i gumowe ze sprężynami do sikawek,
Konewki do ognia,
Oliwę do maszyn w kilkunastu gatunkach,
Smarowidło do osi

poleca po najumiarkowańszych cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841

poleca na sezon jesienno-zimowy już świeżo nadeszłe materje modne na garnitury i paletoty męzkie jako i damskie, również dla pp. jednoroczniaków sukna wojskowe według przepisu po bardzo przystępnych cenach.

L. 1787.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 13. czerwca b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 300 złr. w. a.

Płaca ta w niedalekiej przyszłości a mianowicie, z uchwalonym już przez Radę miejską i Wydział powiatowy utworzeniem szpitalu powiatowego w Dolinie, zostanie stosownie podwyższoną.

Termin do wnoszenia podań oznacza się do dnia 10go października.

Z Magistratu
w Dolinie dnia 7go lipca 1888 roku.

Burmistrz.

Ważne dla pp. Jednorocznych Ochotników.

PIERWSZY
Galicyjski Zakład mundurowania
pp. Oficerów i Urzędników
we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.
Jedyny i wyłączny skład wszelkich przyborów uniformowych broni przybocznej i palnej, oraz wszelkich artykułów wojskowych. — Wielki wybór wszelakich materyj na mundury każdego rodzaju.
Kompletne wyekwipowanie pp. jednorocz. Ochotników
po cenach umiarkowanych stałych.

Główna wygrana złr. 100.000.
Ciągnienie 15. Września 1888.
PROMESY
na Losy Cisańskie
sprzedaje po 2 złr. 50 ct. za sztukę
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie pl. Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	Congo — —	złr.	1·60
„ „	Souchong czarna	„	2·—
„ „	„ zbiór majowy		3·—
„ „	Kaysow czana	—	4·—
„ „	Melange de Londres		4·—
„ „	Pecco — — —		3·—
„ „	karawanowa		4·—
„ „	„ najprzedniejsza		6·—
„ „	Wysiewki herbaciane		1·30
„ „	„ najlep. herbat		1·60

Zamówienia z prowincji wyscła się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

JEDYNA FABRYKA
BILARDÓW we Lwowie
na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie
MAURYCY i JAN ANDRASZEK
ulica Grodzickich l. 3.
Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

Poszukuje się wspólnika stanu wolnego z gotówką złr. 3.000 do handlu drobiazgowo - galanteryjnego. Oferty upraszam wysyłać pod adresem B. Chłopicki w Zawałowie.

Olejek
chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Dzierżawa!

400 morgów roli i łąk dobrej jakości. Budynki murowane bardzo dobre. Położenie korzystne 4 mile od Lwowa, 1/4 mili od stacji kolejowej. Warunki jak najprzystępniejsze.

Bliższa wiadomość a adwokata Dra Tadeusza Sołowija przy ulicy Sykstuskiej l. 42.

MASZYNA do szycia (Hovego), nożna, w dobrym stanie, jest do sprzedania za 25 zł. ulica Kałecza l. 6.

Kamienica 2-piątrowa

przy pryncypalnej ulicy w Śródmieściu, przy stacji tramwayu, obciążona długiem hipotecznym pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli administrator realności przy ulicy Czarneckiego l. 3.

Kto z fachu galanteryjnego posiada gotówki 2.500 do 3.000 złr. może objąć interes w dobrym stanie i dobrze rentujący się. — Oferty upraszam wysyłać pod adresem: Mieczysław Janiszewski w Dzurkowie p. Obertyn.

Poszukuje się Dzierżawy

150—300 morgów dobrej ziemi z odpowiedniemi budynkami od 24go Czerwca 89 v. zawiadomienia pod adresem: Rola! poczta Jarosław.

Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie
otwiera z dniem 1-go października 1888 roku nowe kursa dla **aspirantów:**
1) do jednorocznej służby ochotniczej;
2) do szkół kadeckich;
3) na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;
4) na oficerów pospolitego ruszenia;
Wpisy uskuteczniają się od 24. do 28. września b. r. między godziną 4tą i 6tą po południu.
Emeryt. kapitan *J. Waniczek.*
Lwów, ulica Akademicka l. 12. I. piętro.
Programy gratis i franco.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie
poleca własnego wyrobu jedynie racjonalny
SPECYFIK na nagniotki.
Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach najuporczywsze nagniotki i narośla.
Proszek przeciw poceniu się.
Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem kosztuje tylko 20 centów, większy 50 centów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ 1/2 kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6 421

Zachęcony powodzeniem, jakiem się moja najtańsza wypożyczalnia książek szeregiem lat cieszy, założyłem na wzór tejże Wypożyczalnię nut. Zaopatrzywszy takową w liczne najświeższe nowości polecam Szan. muzykalnej publiczności. Abonament tak na książki jak i na nuty po 40 cent. miesięcznie. Kaucja złr. 1 — Stanisław Köhler Batorego l. 28. we Lwowie. 499

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Masło dworskie najlepsze i najtańsze tylko w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 479

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Sudenci lub panienki uczęszczające do szkół znajdą bardzo wygodne umieszczenie w dystyngowanym domu. Lekcje fortepianu mogą być w domu udzielane. Opieka męska i korepetycje w domu. Bliższa wiadomość w Administracji. 503

P. Janiszewskie, udzielające lekcji malowania, zamieszkały przy ulicy Pańskiej 11. I. piętro.— Osoby życzące sobie korzystać z takowych raczą się zgłosić na miejsce wskazane. 513

Ekspedytorka pocztowa z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje umieszczenia przy c. k. pocztach ubocznych i obowiązuje się uczenia dzieci do 5. klasy. Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać pod L. N. poste restante Przemyśl.

Z plam oczyszcza i odnawia garnitury, paltoty, futra, płaszcze narzutki, suknie damskie i t. p. Jabłoński, krawiec, Sykstuska 8. 532

Ogrodnik posiadający 2000 złr. gotówką otrzyma bardzo korzystny interes. Zgłosić się pod A. 1000 do Adm. Kurjera. 536

Grunt pod budowę jest na Łyczakowie do sprzedania, 408 sążni 11 metr. długość, a 36 metr. szerokość. Bliższa wiadomość Nr. 79. Łyczaków. 531

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 527

Fortepian „Chytraczka“ w dobrym stanie zaraz do sprzedania ul. Sobieskiego l. 4. II. piętro. 542

Mechanik zarazem i **kotlarz** w wieku 29. żonaty, przyjąłby roczny obowiązek w skarbie większym, o każdej porze roku — adres „Postęp“ w administracji Kurjera. 543

Nauczycielka poszukuje lekcji we Lwowie w szkolnych przedmiotach i przygotowuje do egzaminów szkolnych. Adres: „Los“ Adm. Kurjera. 544

Nauczycielka z obcymi językami, muzyką, szkolnemi przedmiotami poszukuje posady. Adres, Mer. Adm. Kurjera. 545

Egzaminowany leśnik młody kawaler z kilkuletnią praktyką chlubnie polecony poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Administracji. 546

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po złr. 4·50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pomieszkania kawalerskie** przy ulicach Kazimierzowskiej i Podlewskiego wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 433

W realności pod l. 9. plac Gołuchowskich (gdzie była umieszczoną szkoła Czackiego) są różne pomieszkania do wynajęcia. 517

Sklep Rynek 4. 495

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia. 491

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego nr. 38. I. piętro, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 471

Eleganckie pomieszkania l. 7 ulica boczna Zimorowicza I. i II. piętro z balkonem; 4 lub 5 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarnia. 523

Ulica Pańska l. 11. 3 duże pokoje przedpokój, kuchnia, 2 wychody, front od października do wynajęcia. 539

Ulica Batorego l. 24. 1 duży pokój frontowy z przedpokojem, 1 duży pokój w oficynach z przedpokojem, z meblami lub bez mebli, od 15. września. 538

Plac Bernardyński 12. II. piętro 5 pokoi z nyżą, przedpokojem, z przynależytościami do najęcia od 1go Października. 493

Kurnicka (Długosza) 19. różne mieszkania. 486

Chorążczyzna (przedłożenie ulicy Sokoła) Nr. 12A. są 2 eleganckie pomieszkania na I. i II. piętrze po 4 pokoje, przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, zaraz do wynajęcia. 487

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

awansu służbowego z tych tylko praw, jakie przysługują osobom obcych wyznań (tj. katolikom i ewangelikom). Dotąd było tak, że powolnie awansowali tylko oficerowie Polacy, teraz zaś do tej kategorji przybywają i Rosjanie, jeśli ich żony są Polkami. Rzecz naturalna, że to rozporządzenie niejednego powstrzyma od małżeństwa mięszanego, co daj Boże, ale tych, którzy już są żonaci, z pewnością zniechęci bardzo wobec rządu. Sens rozporządzenia zdaje się jasno wskazywać, iż rząd uznaje oficerów, żonatych z Polkami, za „opolaczonych“ i dla tego ich od normalnej drogi awansowania usuwa.

Inne, również świeże rozporządzenie, jest informacja dla dowódzców, aby oficerów Polaków, którzy w Królestwie są na służbie, przesuwać w krótkim czasie w głąb carstwa, a na ich miejsce przysłać tu oficerów Rosjan, tak, aby armja na zachodniej granicy miała tylko oficerów Rosjan.

Już to opieki nad tem, co „ruskie“ nigdzie nie brak; czasem dochodzi ona nawet do śmieszności. Tak np. świeże rozporządzenie w zakresie szkół głosi, że naukowe zakłady prywatne będą mogły przyjmować wychowańców prawosławnych nie inaczej, jak 1) za specjalnem zezwoleniem inspektora szkół m. Warszawy i 2) za złożeniem zobowiązania, że zakład posiadać będzie nauczyciela religji prawosławnej w osobie prawosławnego popa. I to widać środek przeciwko „opolaczeniu“ się dzieci.

Takto oni, ci nasi opiekunowie, boją się naszej nad niemi przewagi. Krzyczą, nauczają, że nasz żywioł w porównaniu z ich żywiołem jest barbarzyński, a przynajmniej niższy — tymczasem postępowaniem dowodzą, że jest inaczej.

Kilkakrotnie już pisaliśmy, iż włościanie zwłaszcza z gubernji płockiej emigrują do Ameryki, mając torowaną ku temu drogę przez ajentów osiadłych w Golubiu i Toruniu. Zwłaszcza na wiosnę emigracja przybiera tak zatrważające rozmiary, iż wielu właścicieli ziemskich z niepokojem patrzy na to emigrowanie służby folwarcznej, wobec czego może zabraknąć rąk do robót w polu. Perswazje proboszczów i właścicieli ziemskich okazały się bezskutecznemi, teraz władze rządowe wzięły się do położenia temu tamy. Jakoż p. gubernator płocki rozesłał do naczelników powiatów, burmistrzów i prezydenta m. Płocka okólnik następującej treści:

„Z raportu naczelnika powiatu rypińskiego powziąłem wiadomość, że sołtysi Sierp i Jędrzejewski, porzuciwszy swe grunta i należące do nich osady, opuścili miejsce stałego swego pobytu, a według relacji ich żon, udali się do Ameryki. Na podstawie zaś innych źródeł można wnioskować, że w ogólności wielu bardzo mieszkańców gubernji płockiej, a zwłaszcza z powiatów pogranicznych, emigruje do Ameryki, skąd przysyłają dla swych rodzin znaczne kwoty pieniężne (np. przez urząd pocztowy w Rypinie przesyłanych bywa w przybliżeniu od 10—15.000 rubli rocznie). Dla wyświecenia tej kwestji, która w następstwie może mieć poważne skutki, polecam panu dostarczyć mi, stosownie do załączonego przy niniejszem wzoru, danych statystycznych o osobach, które własnowolnie porzuciwszy miejsce stałego zamieszkania, emigrowały za granicę, dołączając do tej relacji wszelkie wiadomości objaśniające, w których należy między innemi w miarę możności szczegółowo odpowiedzieć na następujące pytania: 1) Czy wzmiankowane wychodźtwo nie przybiera charakteru systematycznego? 2) Czy nie znajdują się w miejscowości podejrzane osoby, które powodując się widokami zysków lub też innemi celami, namawiają włościan do emigracji? 3) Jak zapatrują się na wyjazd do Ameryki, włościanie i jakiego rodzaju przychodzą listy od emigrantów? 4) Jakie mianowicie przyczyny powodują wychodźtwo?“

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXVIII. z d. 10. września. Początek o g. 12.30. Zebranie nastąpiło po nabożeństwie odprawionem w katedrze i Wołoskiej cerkwi. W strojach narodowych pojawił się tylko marszałek i członkowie Wydziału krajowego Pietruski i Hoszard. Wszystkie galerje i loże zapełniły się publicznością.

Marszałek zagaił posiedzenie dłuższą przemową, nadmieniając, że jestto przedostatnia sesja bieżącego okresu wyborczego. Mimo krótszego niż zwykle czasu, jaki upływa między sesjami sejmowemi, usilnem staraniem Wydziału krajowego było nietylko załatwić zwykłe sprawy z zakresu administracji autonomicznej, lecz wypełnić liczne polecenia izby. Niektóre sprawy, należące do sesji bieżącej, są zupełnie gotowe, i niemi się zajmiemy. Reforma ustawy gminnej dotycząca 29 większych miast oczekuje jeszcze załatwienia w komisji. Reszta materjału, przygotowanego podczas feryj posłuży do obrad nowej sesji. Izba na wniosek marszałka wniosła trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Marszałek zabrawszy ponownie głos, poświęcił dłuższy ustęp zasługom śp. hr. Badeniego, jako szefa departamentu IV. Wydziału krajowego. Następnie wspomniał o zgonie śp. Seweryna Smarzewskiego i Zygmunta Mroczkowskiego, oddając cześć ich działalności poselskiej.

Za uchwałą izby wzmianki te pośmiertne będą zapisane w protokole.

P. Golejewski dodał jeszcze parę słów o zasługach zmarłego hr. Badeniego.

Odczytano petycje, których spis jest następujący:

Zarząd szkoły ludowej w Łopatynie o zorganizowanie na trzyklasową. Straż ochotnicza ogniowa w Borodczanach w sprawie opodatkowania Towarzystw ubezpieczeń na rzecz straży. Wydział powiat. w Drohobyczu o zniżenie cen fracht. od nafty i cerezyny na stacji kolei w Drohobyczu. Wydział krajowy odstępuje petycję Wydziału pow. w Łańcucie w sprawie kas pożyczkowych gimnnych Wydział powiat. w Wieliczce o zapomogę dla gmin dotkniętych gradobiciem. Mieszkańcy kolonii Unterbergen w sprawie wyłączenia tej kolonii ze związku gminy Podberezce.

Sekr. Badeni Stanisław odczytał łacińskie podziękowanie Ojca św. za przesłanie przez Sejm gratulacje jubileuszowe, a następnie pismo rządowe, komunikujące sejmowi uznanie cesarskie za ustanowienie fundacji jubileuszowej dla młodzieży wojskowej w Galicji.

Oba pisma przyjęto do wiadomości.

Krótkich urlopów udzielono pp. Szeptyckiemu, Janowi Stadnickiemu, Szczęsnemu Koziebrodzkiemu, Leonowi Bilińskiemu, Wrotnowskiemu i Mieroszowskiemu.

Dłuższe urlopy kilkotygodniowe lub też na cały czas trwania sesji otrzymali: Pp. Alfred Potocki z powodu słabości, Adam Sapieha (na 6 tygodni), hr. Lanckoroński Karol (na 2 tygodnie). W piśmie swojem oświadcza tenże, że kilkakrotnie oświadczył komitetowi w Rudkach, że wyboru na posła przyjąć nie może, gdy go jednak mimo to wybrano, zmuszony jest prosić o urlop nie mogąc przybyć teraz do Lwowa. Na cały czas sesji otrzymali nadto urlopy: Wojciech Dzieduszycki, prof. Stanisław Tarnowski i biskup Łobos z Tarnowa, który właśnie odbywa rekolekcje z 52 kapłanami, a później ma przewodniczyć zgromadzeniu ku popieraniu misyj katolickich, w ogóle obarczony jest sprawami swej dyecezji.

Z porządku dziennego załatwiono w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału kraj. o zakładzie obłąkanych na Kulparkowie, następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji drogowej, o czynnościach departamentu IV. Wydziału kraj. z dwiema rezolucjami, z których jedna wzywa rząd, aby przygotował projekt noweli do ustawy wodnej, w celu uregulowania poboru szutru z rzek publicznych, a druga wzywa rząd, aby stosownem oświadczeniem uchylił pogłoski o zamierzonem oddaniu kolei państwowych w zarząd kolei Karola Ludwika, co też namiestnik Zaleski przyrzekł uczynić temi dniami.

P. Romanowicz przedstawił sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku p. Skałkowskiego w sprawie opodatkowania stowarzyszeń produkcyjnych i handlowych. Uchwalono wezwanie do rządu, aby w drodze ustawodawczej postarał się co rychlej o rozszerzenie ustaw państwowych z r. 1880 i 1885 także na stowarzyszenia produkcyjne i handlowe. Uchwałą tą załatwiono 57 petycyj.

P. Leniński imieniem komisji administracyjnej przedstawił wniosek polecający Wydziałowi kraj. bliższe zbadanie petycji przysiółka Cuculin o wyłączenie ze związku gminy Siemiakowce. Uchwalono bez dyskusji.

P. Romańczuk referował z komisji szkolnej petycję miasteczka Radomyśla o zwolnienie od płacenia na utrzymanie nauczycieli kwoty 1.200 złr. rocznie. Odstąpiono Wydziałowi kraj.

P. Romańczuk przedstawił z komisji szkolnej analogiczną petycję gminy Szydłowce (w pow. Husiatyńskim). Odstąpiono ją również Wydziałowi kraj. do zbadania.

P. Romańczuk referował o petycji gminy Żabokruki w powiecie bóbreckim o zmniejszenie prestacji na utrzymanie nauczyciela. Odstąpiono ją również Wydziałowi krajow. do zbadania.

Sprawozdanie o petycji mieszkańców kolonji Unterbergen w sprawie wydzielenia jej ze związku gminy Podbereźce zwrócono Wydziałowi krajow. dla uzupełnienia aktów.

Na wniosek komisji prawniczej (ref. Lenartowicz) wyrażono opinję, aby gmina Iskań należała do sądu powiat. w Dubiecku, a do starostwa w Przemyślu. Dalej wyrażono opinję, aby w miasteczku Jezierzanach otworzony był sąd powiatowy.

Na wniosek komisji prawniczej petycje gminy i obszarów dworskich okręgu sądowego w Krakowcu o przeniesienie siedziby sądu do Wielkich Ócz, przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i sprawozdania, a petycję Julji Bieryło i Katarzyny Soboń z Małówki o przyspieszenie pertraktacji spadkowej, odstąpiono rządowi do załatwienia.

---

nie ma; jest tylko silne wstrząśnienie całego organizmu i gorączka, której nie damy się rozwinąć, aby nie sprowadziła większych zawikłań. Przedewszystkiem ciszy i spokoju potrzeba, aby nerwy wróciły do normalnego stanu. Po tygodniu będzie mogła wstać z łóżka.

— Po tygodniu dopiero? — spytał Żłobicki z odcieniem zakłopotania.

— Co najprędzej.

— Więc o przewiezieniu Palewskiej do Czarnopola...

— Nie może być teraz jeszcze mowy — dokończył lekarz. — Musi to panu być niedogodnem: choroba w domu, do tego u kawalera... Nie masz pan żadnej kobiecej usługi?... Potrzeba, aby ktoś bezustannie czuwał przy łóżku chorej, nie pozwolił jej ruszać się i mówić. Okłady zimne na głowę zmieniać, póty, póki gorączka zupełnie nie ustąpi.

— Sprowadzę tu moją matkę z Lipiniec, to będzie najlepiej — wtrącił pan Edward i zabrał się natychmiast do pisania listu z zawiadomieniem o nieszczęśliwym wypadku, który mu panią Tomirę oddał w tak wyjątkową opiekę.

— Mój doktorze, a co zrobić, jeśli się uprze i zechce koniecznie wrócić do siebie? — spytał lekarza na wyjezdnem.

— Nie pozwolić pod żadnym warunkiem, niech Bóg broni! Spokój bezwzględny, leżeć i nie ruszać się wcale. Gdyby w nocy majaczyć zaczęła, proszę przysłać po mnie natychmiast. Żegnam pana.

— Do widzenia, konsyljarzu.

Podał mu obie ręce i wyprowadzając na ganek, spytał z nietajonym niepokojem:

— Ale niebezpieczeństwa nie ma? powiedz mi doktorze otwarcie.

— Jak dotąd, nie przewiduję nic ważniejszego, choć powiem panu, że cudem tylko nie skręciła karku i może podziękować Bogu, jeżeli wyjdzie bez szwanku i wykupi się kilkutygodniową chorobą od śmierci.

— Dziękuję panu.

Przy tych słowach pan Edward z taką wdzięcznością i tak gorąco ścisnął ręce eskulapa, że ten ze zdziwieniem spojrzał na niego i rzekł:

— Jak widzę, zależy panu bardzo na szybkiem wyleczeniu pani Palewskiej.

— O! bardzo, bardzo, nie umiem ci doktorze powiedzieć, jak bardzo.

— Widać to, widać, — szepnął lekarz półgłosem, i badawczo raz jeszcze rzucił okiem na Żłobickiego.

Pierwszą noc pan Edward sam, nie rozbierając się wcale, przepędził w sąsiednim pokoju okok swojej sypalni, w której złożono panią Tomirę, zapadłą w jakiś pół-sen, przerywany od czasu do czasu głębokiem westchnieniem lub cichym jękiem.

Przysunął sobie fotel do samego progu, usiadł w nim, i przez otwarte drzwi patrzył nieustannie na chorą, leżącą w jego własnem łóżku, z głową obłożoną lodem i rękoma złożonemi na piersiach, dającą bardzo słabe oznaki przytomności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jedynie skreślić subjektywne moje wrażenie, które może cokolwiek będzie się różnić od entuzjastycznych relacyj, jakie dotychczas o Budapeszcie słyszałem i w opisach spotykałem.

Bez najmniejszej wątpliwości należy stolica Węgier do piękniejszych miast w Europie, a to dzięki swemu uroczemu położeniu, przedewszystkiem zaś Dunajowi, rozdzielającemu Budzin od Pesztu szerokiem korytem, na którego wodach wre życie żeglugi parowej, jakiego nie ma nawet na Sekwanie w Paryżu. Właśnie te, ustawicznie krążące statki komunikacyjne, jakoteż wielka liczba statków handlowych, bądź to spoczywających w portach, bądź też szybujących po Dunaju, nadają najwięcej oryginalności miastu i zachwycają każdego obcego. Wieczorem szczególnie, gdy światła zapłoną po obu brzegach Dunaju, odnosi się łudzące wrażenie o wielkości i wspaniałości miasta, które maleje z brzaskiem dnia, gdy światło słoneczne odkryje małe domki na brzegach Budzinu lub skromne budowle, a nawet puste jeszcze miejsca po stronie Pesztu. Wspaniały most wiszący, mógłby być ozdobą pierwszej metropolji, ale jest jedyną tylko komunikacją pieszą między dwoma miastami, gdyż drugi, znachodzący się w pobliżu wyspy Małgorzaty, leży już po za linją interesów codziennych. Tu nie zawadzi wspomnąć, że publiczność musi się opłacać dwoma centami, chcąc przejść przez most. Być może, że jest gdzie miasto drugie na świecie, że opłata taka istnieje, ja takiego miasta nie znam. Paryż zaprowadziwszy takie myto „osobiste“ na niezliczonych mostach Sekwany, mógłby znakomite mieć dochody, dziwić się tylko można, że Wiedeń, pomimo, iż leży w Austrji, na taki koncept nie wpadł. W ogóle komunikacja w Peszcie nietylko że jest drogą, ale nadzwyczaj niedostateczną. Tramwaj nie posiada rozgałęzionych sieci, a liczba fiakrów i omnibusów jest nadzwyczaj małą. Zapewniano mnie, że w bliskiej przyszłości kolej elektryczna (Siemensa & Halski), która obecnie na jednej ulicy (Waitzner) tylko kursuje, zaradzi temu brakowi.

Ale wracajmy do właściwego opisu. Nie poznawszy jeszcze najwspanialszej ulicy Andrassego, która swoją długością i równością, jakoteż przepysznemi gmachami, zakasowuje ringi wiedeńskie i pierwszorzędne bulwary paryskie, Peszt robi wrażenie prowincjonalnego miasta, z powodu swoich starych a niskich domów i różnych placów małych dość obskurnych, którego wrażenia nie zacierają wielkie i piękne gmachy, świeżo pobudowane w różnych miejscach. Takiej prawie małomiasteczkowej rozmaitości trudno gdzie spotkać. Tuż obok np. ogromnego pałacu ministerstwa handlu znajduje się parterowy domek, przed którym najswobodniej kowal kuje konie, a zaraz nad Dunajem za pięknemi budowlami, wychodzi się na plac, gorzej zabudowany, jak lwowska Zarwanica. Wiele więc jeszcze wody upłynie w Dunaju, zanim Peszt stanie się podobnym do wielkich miast europejskich. Swoją drogą widoku na „Blocksberg“ i na przepyszną tarasę z zamkiem królewskim pozazdrościć mu może każde miasto. Chciałem tylko podnieść, że cokolwiek za przesadną reklamę umieją urządzić Węgrzy dla swej stolicy, co im zresztą za dobre uznać można. Słynąca z uroczości, wspaniałości, piękności i nie wyliczyć już chyba znakomitych przymiotów, jakiemi wyspę Małgorzatę reklamują, jest w istocie ładną miejscowością, którą warto zobaczyć,— ale pominąwszy rozpoczęty zakład kąpielowy siarczany z łazienkami i pięknie urządzony wodospad, nie ma na tej wyspie nic takiego, coby na taką sławę światową zasługiwało. Park w „Łazienkach“ warszawskich lub „Wola“ koło Krakowa są niezawodnie wspanialszemi miejscowościami, tylko, że nikt nie umie, czy nie chce obcych o tem pouczyć. Ale stary, mizerny budynek na wyspie Małgorzaty nazywa się „*Palais des Erzherzog*“, a nikogo nie rażą drewniane budy i stodoły obok tego „pałacu“, zaś dość licho utrzymany ogród z kwiatami i owocami słynie jako „*herrliche Parkanlage*“. Skutki tej reklamy są takie, że ktokolwiek z obcych będąc w Budapeszcie nie popłynąłby do wyspy Małgorzaty, uważanymby był co najmniej za półgłówka. Jakie korzyści mają z tego powodu towarzystwo żeglugi i restauratorowie na wyspie, nie potrzebuję dodawać.

Z gmachów publicznych, które zwiedziłem, zadziwił mnie swoją skromnością parlament. Sala naszego Sejmu jest daleko wspanialszą od węgierskiej Izby poselskiej, a urządzenie wewnętrzne jest prawie prymitywne. Nowy jednak gmach ogromnych rozmiarów, na umieszczenie parlamentu, rozpoczęto już budować nad brzegiem Dunaju, naprzeciw pałacu ministerstwa handlu.

Domy boże odznaczają się również skromnością, budująca się jednak „bazylika“ będzie niezawodnie należeć do najwspanialszych świątyń na świecie. Synagoga peszteńska słynną jest ze swego bogactwa i piękności.

W ogóle, gdy miasto dalej tak szybko i pięknie zabudowywać się będzie, jak to się stało w kilkunastu latach ostatnich, wówczas Peszt stanie na równi z pierwszorzędnemi stolicami europejskiemi. (Dok. nast.)

Wiadomości z Królestwa.

Warszawa 4. września. Wedle wiadomości, podanych przez gazety petersburskie, przystąpiono tam do odlania kolosalnego pomnika cara Aleksandra II. przeznaczonego dla Królestwa Polskiego. Model pomnika jest dziełem artysty-rzeźbiarza A. M. Opiekuszina i odznacza się — wedle tych gazet — artystycznem wykończeniem oraz głęboką myślą. Ogólna wartość pomnika ma wynosić 80 tysięcy rubli, koszta zaś odlania — 15 tysięcy rubli. Inicjatywa ustawienia pomnika pochodzi od jenerał-gubernatora Hurki.

A więc... więc będziemy mieli pomnik tego, za panowania którego tyle krwi się naszej polało, tyle łez popłynęło, tyle krzyżów przybyło... Postawią pomnik, dobrze — będzie on nam nowym dowodem niedoli, dla przyszłości będzie dokumentem jak o nas rozprawiano bez naszej wiedzy. Gazety piszą, że pomnik odznacza się „głęboką myślą“. Zobaczymy, w czem ona się będzie przebijała. Czyżby nie zapomniano w otoczeniu cara na pomniku ustawić i umęczonych przez niego Polaków?

Miasto nasze potrosze się zaludnia, jak zwykle z końcem lata, a nastaniem pory lekcji w szkołach. Ciągłe deszcze i burze wielce utrudniają postęp robót kanalizacyjnych i wodociągowych, przyczyniając niemałe straty przedsiębiorcom. W tej chwili np. główne ulice miasta są pozamykane dla przejazdu, a robota posuwa się powoli, bo po każdym deszczu wynikają wyrwy, jamy, które natychmiast z wielkim nakładem sił roboczych należy naprawiać.

Suma przeznaczona na budowę kanalizacji i wodociągów trzeciej serji wynosi 3.060,000 rubli, z czego na kanalizacją przypada 1.380,000 rubli, a na wodociągi 1.680.000 r. Z powyższego projektowane jest na rb. 1.384,600 r. tj. na wodociągi 965.000 rs., na budowę kanałów 323.000 rubli, na utrzymanie biura centralnego 70.000 rubli. Na rok zaś przyszły 1889 zapisano do budżetu miejskiego na budowę wodociągów 465 tysięcy, na budowę kanalizacji 449.200, na utrzymanie biura centralnego 99.972 rubli 80 kop., oraz na wydział pomiarów i zestawienie planu m. Warszawy 22.500 rs., czyli ogółem 1.035,672 rubli. Drogo nas ten p. Lindley ze swojem biurem kosztuje!

Jeszcze w r. z. *Warsz. Dniew.* umieszczał artykuły o dzieciach z t. zw. małżeństw mięszanych i domagał się nad temi dziećmi, które mają matki Polki, a ojców prawosławnych, osobnej kontroli i opieki cerkiewnej, motywując potrzebę tem, że matki Polki polonizują te dzieci i nie pozwalają im zostać z przekonań „ruskiemi“. Zresztą nie nowość to, że Rosjanie uznają nasze kobiety za nader przywiązane do idei polskiej. Bądź co bądź — rzecz smutna dla nas — małżeństw mięszanych jest dość, szczególniej w drobnej sferze urzędniczej i małomiejskiej. Rząd, który zachęcał prawosławnych dawniej do zawierania małżeństw z katoliczkami, zdaje się w ostatnich czasach zmienił swe opinje, tak przynajmniej wnosić należy z świeżego rozporządzenia ministra względem wojskowych. Rozporządzenie to opiewa, iż każdy oficer, który jest żonaty z katoliczką (to znaczy z Polką), ma na przyszłość korzystać pod względem

---

29)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Gdyby był miesiąc temu ujrzał pod łopatą kopaczy błysk złota z odkrytego w ziemi skarbu, nie byłoby mu żywiej i radośniej zabiło serce, niż na widok tego błysku wracającego życia w kobiecie, która droższą mu była teraz od miljonów, droższą, aniżeli sam przypuszczał, jakkolwiek nie pozwoliła sobie nawet mówić o miłości, bo uciekając przed nowem jej wyznaniem, naraziła się na wypadek, cudem tylko nie zakończony śmiercią.

— Ach, pani żyjesz! — wyrwało mu się z ust — żyjesz!... i ja cię nie stracę!

Chwycił ją znowu w ramiona i podnieść chciał z ziemi, by iść dalej, choćby na koniec świata teraz po ratunek.

Ciężkie westchnienie i jakiś boleśny jęk zaświadczyły o wracającej przytomności pani Tomiry.

Nagle z nerwowem drgnięciem podniosły się jej powieki i jak zbudzona gwałtownie ze snu, spojrzała po raz pierwszy otwartemi oczyma.

— Co to jest?... — szepnęła, nie mogąc zebrać od razu rozpierzchłych myśli.

Zobaczyła tuż przy swojej twarzy twarz Żłobickiego; uczuła jego usta na swojej skroni, kiedy z wybuchem namiętnej radości całował ją i tulił w objęciu; zobaczyła rozpiętą na piersiach amazonkę; spojrzała na ubior w nieładzie i instynktowym ruchem wstydliwości kobiecej sięgnęła ręką, by zakryć gors odsłoniony.

— Co to jest? — powtórzyła szeptem — co się stało?...

— Już nic, nic — uspakajał ją żywo Żłobicki — żyjesz pani, nie zabiłaś się! o jakże ja jestem szczęśliwy!... myślałem, że cię już do życia nie przywrocę.

— Pan?... tu?... gdzie ja jestem?...

Bolesny jęk przerwał jej dalsze słowa, ręką schwyciła się za piersi, bladość pokryła znowu jej twarz na chwilę ożywioną i powtórnie straciła przytomność.

Szczekanie kundla za płotem zrobiło swoje.

Naprzód wybiegł bosy i rozczochrany wyrostek, wołając:

— Kulas, a pójdźże! a przestań bestjo ujadać! a to pies zatracony!...

Potem na progu stanęła baba z warząchwią, a od stajni nadszedł parobek z batem. Wszyscy troje zaczęli rozpatrywać się i szukać powodu takiej zajadłości Kulasa, aż dostrzegli na miedzy powiewającego chustką i wołającego o pomoc pana Edwarda.

— Wej, dziedzic!...

— A ino.

— Zabierz-no się Szymek i skoknij, kiej cię woła.

— A kiedy on tak na was macha ręką.

— Głupiś! widzisz, że na ciebie.

— Gdzież-tu na mnie; przeciek wyraźnie na Jantoniego.

— Nie marudź psia-nogo, bo po łbie weźmiesz. Kiej wołają, to walaj.

— Chodź-ta wszystko troje!...

I nareszcie na tę ostatnią radę zdecydowała się cała trójca przeleźć płot i z Kulasem na czele pobiedz ku dziedzicowi, nie mogąc między sobą zdecydować, które z nich właściwie jasny pan dziedzic takimi gwałtownymi ruchami przyzywa.

W kwadrans później panią Tomirę wnoszono do dworu, a posłaniec popędził do miasteczka po lekarza.

VIII.

Bywają wypadki najmniej obliczone w życiu, które zmieniają całą jego postać i nowy a nieprzewidywany nadają mu kierunek.

Takim wypadkiem dla Żłobickiego i pani Tomiry była owa fatalna przygoda z koniem, skutkiem której najniespodzianiej śmiała amazonka znalazła się w domu pana Edwarda i to w warunkach nigdy przez oboje nie branych w rachubę.

Lekarz po obejrzeniu i zbadaniu Palewskiej, zaopinjował:

— Niebezpieczeństwa żadnego bezpośrednio

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

wadzili. Dyrektor więzienia już został wprawdzie uwięziony, posiada on jednak potężną protekcję i dlatego inne pisma nie bardzo wierzą, czy „lidze“ uda się cel osiągnąć. Jeden z głównych świadków już umarł a panuje przekonanie, że za nim do rozprawy przyjdzie, będzie trudno i innych świadków odszukać. Ładne stosunki, ale też i przykład dla innych krajów.

Przybył do kraju p. Cyprjan Godebski znany i znakomity rzeźbiarz, wnuk żołnierza który zginął w bitwie pod Raszynem, a syn posła na sejm kromieryzki, poety i zasłużonego kustosza biblioteki Ossolińskich.

Przybył z Paryża wraz z dziećmi swojemi, które pierwszy raz widzą Polskę, a kochając ją od dzieciństwa, pragną pierwszy krok swój na tej ziemi zaznaczyć dobrym czynem.

Syn Franciszek Ksawery G. jest skrzypkiem. wychowańcem konserwatorjum brukselskiego, i zamierza przy pomocy p. Mikulego urządzić koncert we Lwowie na rzecz weteranów z r. 1831.

Ryzykowny krok. Młoda szwaczka Eugenia P., zamieszkała w domu l. 40 przy ul. Łyczakowskiej urządziła się w wcale oryginalny sposób aby dojść do pieniędzy. Oto w niewiadomy sposób przywłaszczyła sobie klucz do mieszkania lokatorek pierwszego piętra pp. Schmidów, Zabiegłów i Kowalczukowej i upatrywała sposobnej chwili, gdy ci wychodzili do miasta, aby składać im nieproszone wizyty. Za każdą taką wizytą zginęło coś z mieszkania pierwszego piętra, najczęściej pieniądze, a że wizyt takich było kilkanaście, suma ogólna strat dosięgła wnet poważnej nader cyfry. Napróżno lokatorzy łamali sobie głowę nad niepojętą dla nich drogą, jaką rzeczy coraz znaczniejszej wartości i coraz częściej ginęły, napróżno zmieniali sługi, je podejrzywając, daremnie stróża opłacali, by ten mieszkania doglądał—nic to nie pomagało, przedmioty ginęły i ginęły. Udano się wreszcie o pomoc do policji, która tajemniczą sprawę powierzyła ajentowi Terleckiemu do zbadania. Rewizor rekognoskował dom potajemnie przez kilka miesięcy i zaznajamiał się z trybem życia jego mieszkańców, a badania jego naprowadziły wnet na ślad sprawczyni, którą pochwycił w końcu w chwili, gdy do mieszkania owych lokatorów dostawała się tym razem wyjątkowo przez otwarte okno. Ujęta na gorącym uczynku młoda dziewczyna, wybiegła po schodach do mieszkania swego na 2gie piętro, zkąd wyskoczywszy na okno, rzucić się chciała na bruk. Samobójstwu przeszkodził na szczęście ajent policji, który porwał zrozpaczoną w objęcia i odwiózł do więzienia. Przyznaje się ona w zupełności do winy.

W podobny sposób względem swego chlebodawcy, p. Sprechera, właściciela cegielni przy ul. Stryjskiej urządziła się służąca jego Róża Roth, która również trzymała się tej taktyki systematycznego a stopniowego uszczuplania jego kasy. Z drobnych kwot przeszła jednakże do znaczniejszych, a zwróciła na się podejrzenie i śledztwo przywłaszczeniem sobie jednorazowo 50 złr., które i jej zapewne na dobre nie wyjdą. Wprawdzie mniej ambitna niźli Eugenia P., i w stanowczej chwili wolała szukać ratunku w ucieczce niż w samobójstwie, wszelako prawdopodobnie dostanie się tam gdzie i pierwsza, albowiem policja jest już na jej tropie.

Odznaczenia. Inspektorowi jen. dyrekcji austrjackich kolei państwowych ces. radcy Antoniemu Suchanek, został wypowiedzianym wyraz najwyższego zadowolenia; urzędnik tejże dyrekcji Jan Rybczyński otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną, a urzędnicy Klaudiusz Angermann, Edward Markhl i Otton Bertele złoty krzyż zasługi.

Przeniesienie. Ministerstwo handlu przeniosło starszego zarządcę pocztowego, Aleksandra Lorenza, z Brodów do Przemyśla.

Technika balonowa. *Figaro* zapewnia, iż kapitan Renand odkrył sposób kierowania balonem. Wynaleziony przez niego motor waży 500 kilo i reprezentuje siłę 50 koni. Szybkość na godzinę wynosi 100 kilometrów. Balon ten może funkcjonować w każdym kierunku i o każdej porze z wyjątkiem, gdy szaleje burza.

Na stacji „Rawa ruska“ zbudowany zostanie osobny dworzec towarowy.

Na aptekę po ś. p. Jamrugiewiczu w Tarnopolu rozpisało starostwo konkurs do 8. października.

Z Wiednia donoszą, że wydział Stowarzyszenia notarjuszów austrjackich uchwalił na posiedzeniu swem z 8go b. m., pod przewodnictwem prezydenta Stowarzyszenia notarjuszy, dr. Roncali, uczynić zadość zaproszeniu c. k. izby notarjalnej w Krakowie i następne swe zgromadzenie generalne odbyć w Krakowie. Uchwała ta została przyjęta przez zgromadzenie oklaskami.

Pomnik poety szkockiego Roberta Burns, odsłonięty został w tych dniach w Washington-Park w Albany, w Stanie Nowojorskim. Posąg ten, wykonany w bronzie, kosztował 25.000 dolarów i jest podarunkiem zmarłej panny Marji Macpherson, bardzo majętnej osoby szkockiego pochodzenia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 10. września. Dziś przybył tu książę Walji, angielski następca tronu i zamieszkał w „Grandhotelu“. O godz 11. odwidził cesarz księcia Walji, wieczorem udadzą się obaj na manewry do Belovaru.

Cesarz wydał rozporządzenie nakazujące urządzenie pięciu nowych ciężkich bateryj dywizyjnych przy 1., 2., 6., 10. i 11. pułkach artylerji i czterech nowych kompanij piechoty bośniackiej.

Na dolno-austrjackiej, dziś otwartej giełdzie zbożowej płacono: pszenicę na jesień 8, pszenicę na wiosnę 9·03, owies na jesień 5·70, kukurudzę na październik 6·30, kukurudzę nową 5·69.

Targ bydlęcy: spęd 4.916 sztuk, w tej liczbie 1.648 galicyjskich, cena 52—60.

Schluckenau 10. września. Wczorajszy odbyty tutaj jubileusz zniesienia pańszczyzny wypadł świetnie. Miasto było wspaniale przystrojone w flagi. Posłowie Richter i Kindmann mieli mowy uroczyste.

Praga 10. września. *Narodni Listy* donoszą, że mityng staroczeski na życzenie Taaffego urządzi demonstrację na rzecz Taaffego i Dunajewskiego.

Berlin 10. wreśnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozkaz gabinetowy w sprawie wydawnictwa, zainicjowanego przez śp. cesarza Fryderyka III. nowego regulaminu ćwiczeń (Exercirreglement), który przy zachowaniu całkowitem dawniejszej karności, porządku i wykształcenia, uwzględnia obszerniej potrzeby potyczkowe. Cesarz zarządza dalej w rozkazie surowe wykonywanie przepisów, zapowiadając przytem, iż każde naruszenie ich będzie „bezwzględnie karać“.

Wiedeń 11. września. Giełda wieczorna: kredyty 315·10.

Wczoraj przybył tu dyrektor poczt galicyjskich Schiffner.

Przybycie cesarza Wilhelma do Wiednia ustanowionem już zostało stanowczo na 4. października. Cesarz Wilhelm przybędzie o godz. 10. przedpołudniem i zamieszka w Schönbrunie.

Książę Walji konferował wczoraj z Kalnokym. W pół godziny po obiedzie dworskim u cesarza, udał się książę wraz z arcyksięciem Rudolfem na wystawę przemysłową, gdzie pozostali do pół do 10-tej.

W Purkersdorfie w pobliżu Wiednia zderzyły się wczoraj dwa pociągi, pocztowy z pospiesznym. Obie lokomotywy wykoleiły się. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł.

Linc 11. września. W Sejmie górno-austrjackim wniósł Wydział krajowy projekt ustawy o rozszerzeniu prawa wyborczego na pięcioguldenowców.

Insbruk 11. września. W skutek kilkudniowych deszczów nastąpiły w Tyrolu południowym powodzie. W wielu miejscach komunikacja przerwana. W skutek wylewu Adygi niektóre przedmieścia Trydentu zalane. Szkody na polach wielkie.

Berlin 11. września. *Norddeutsche Allg.* broni prasy niemieckiej przeciw zarzutom gazet rosyjskich w sprawie królowej Natalji, wywodząc, że Natalja jest nieprzyjaciółką Niemiec. Niemcy nie przedsiębrały wprawdzie przeciw niej kroków dyplomatycznych w Belgradzie, nie mają atoli powodów do jej bronienia.

Sofia 11. września. Synod kościelny zwołany został na 13. września.

Verona 11. września. Część miasta zalana. Żołnierze pracują nad utrzymaniem tamy.

Madryt 11. września. W prowincjach Valencji, Granadzie, Bajadoz i Almerji wielkie powodzie. Wiele domów pozapadało się, zbiory zniszczone.

Londyn 11. września. Zbuntowany Iszak-chan posuwa się ku Kabulowi.

Teatr literatura i sztuka.

Z teatru. Szereg premierek dramatycznych otworzyła dyrekcja wczoraj „Dziwakiem“, komedją oryginalną Aleksandra Mańkowskiego. Jeżeli to nie przypadek, ale system, jeżeli to zapowiedź zwrotu ku lepszemu w kierownictwie naszej sceny, w takim razie witamy tę zapowiedź z nieudaną radością, a dyrekcja teatru, trzymając się nadal zainaugurowanego systemu, może bez zawodu liczyć na szczere i silne poparcie prasy rzetelnej i bezstronnej.

Wczoraj więc ujrzeliśmy po raz pierwszy na scenie lwowskiej „Dziwaka“.

Pan Doboszowicz, szlachcic z dziada pradziada, właściciel Sopiłek znajduje się przez swoją rozrzutność i swoje próżniactwo w położeniu, że lada dzień ma nastąpić licytacja Sopiłek, a on wraz z żoną i ośmiorgiem dzieci ma pójść z torbami. Groza tego położenia podnieca energją Doboszowicza tylko do tyla, że jest w stanie wołać do Boga o pomoc i odgrażać się na bogatego swego sąsiada. Dla dokładniejszej charakterystyki usposobienia i trybu życia Doboszowicza, może posłużyć przepis scenarjusza o urządzeniu pokoju jego: „... dwa okna, z których jedno zasłonięte dziurawą kołdrą, łóżko z rozrzuconą pościelą, ubogo, nieporządnie, brudno, Doboszowicz w załojonym i starym szlafroku, bardzo otyły, rozczochrany, leży na łóżku i pali fajkę.“

W sąsiedztwie Sopiłek mieszka hrabia, człowiek pracowity, postępowy, oszczędny, który wraz z żoną i dwojgiem dzieci uczciwą i pożyteczną pracą powiększa i tak już znaczny majątek. I tutaj posłużę się scenarjuszem:

„Kancelarja hrabiego. Na prawo i na lewo wzdłuż ścian półki z książkami; na przodzie duże biórko zasłane papierami, przed nim fotel na śrubie, a za nim wprawiona w ścianę tablica, na niej rząd przycisków od dzwonków, kartki z napisami, numerator i dzwonek. Pod przyciskami telefon. Meble porządne, wygodne i proste.“

Widzimy na pierwszy rzut oka, że znajdujemy się w kancelarji wielkiego przemysłowca pojmującego poważnie obowiązki swoje względem siebie i względem świata. I istotnie hrabia to dziwak. Bo czyż nie dziwactwo, ciężką i nieustaną pracą dorabiać się majątku, gdy się bez tego jest miljonerem? Czy nie dziwactwo nakładać na biedną służbę karę za stłuczenie lampy, byle tylko tę służbę nauczyć porządku?

Hrabia sam w rozmowie z Doboszowiczem dosadnie charakteryzuje siebie i jego, dwie główne osoby komedji:

„Dziad pański odziedziczył po wuju znaczną fortunę. Mój dziad dostał w udziale lichy folwarczek, nic więcej. Dziad pański był próżniakiem a gdy on się zadłużał, mój dziad pracował i zbierał, a umierając zostawił spory i dobrze zagospodarowany majątek z dodatkiem hrabiowskiego tytułu, który sobie wyrobił naturalnie za pomocą pieniędzy. Ojciec pański dalej trwonił majątek, mój ojciec dalej pracował. Panu się dostały tylko Sopiłki, ja odziedziczyłem kolosalną fortunę. Idźmy dalej... ja, dobrze starszy od pana, pracuję, powiększam, gdy pan — daruj że powiem — próżnujesz...“

Otóż hrabia dziwak postanawia ratować Doboszowicza z rozpaczliwego położenia i gdy Silberstein, najgłówniejszy wierzyciel Doboszowicza proponuje temuż ugodę pod nader niekorzystnymi warunkami, zjawia się hrabia i wyliczywszy Doboszowiczowi w długim sermonie, którego początek wyżej podałem, grzechy, jakie spowodowały dzisiejsze jego położenie podaje mu następujący sposób wyjścia:

„Ja spłacam pańskich wierzycieli, obejmuję Sopiłki na lat dziesięć w zarząd; pan wstępujesz do mnie jako ekonom, najstarsza pańska córka Marynia, jako klucznica, synowie będą zatrudnieni w moich fabrykach — a po dziesięciu latach oddam panu Sopiłki oczyszczone z długów“.

W tej chwili nadchodzi Roman, syn hrabiego, który od dawna już kocha się w Marji Doboszowiczównej i dzięki tej miłości ofiaruje Doboszowiczowi pieniądze na spłatę wierzycieli.

Jednakże na słowa hrabiego: „Panie Doboszowicz, masz wybór między propozycjami ojca i syna!“ — Doboszowicz skruszony zarzutami hrabiego, których słuszność musi uznać, i silnie zdecydowany do poprawy odpowiada: „Jestem ekonomem w Sowińcach, chłopcy służą w fabryce, Marynia idzie na klucznicę, a pan hrabia oczyszcza Sopiłki“.

„Już mnie pan spłacać zaczynasz“, woła rozrzewniony hrabia.

Hrabia mimo swych postępowych zapatrywań nie godzi się na małżeństwo Romana z Marynią i celem wyleczenia syna wysyła go z domu jako rządcę dóbr żyda Goldbluma. A i córka hrabiego nie może otrzymać zezwolenia ojca na związek, o jakim marzy. Helena kocha księcia Jerzego, który usilnie stara się o jej rękę. Hrabia jednak nie zezwala na to małżeństwo raz dla tego, że podejrzywa ubogiego księcia o spekulację na posag, a powtóre dla tego, że ze względów fizjolo-

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JOMASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

W końcu p. Męciński imieniem komisji drogowej przedstawił petycję obszarów dworskich w Iwli i Polanach powiatu krośnieńskiego o zapomogę na drogę Iwla-Krępna. Zalecono ją Wydziałowi krajowemu. Do laski marszałkowskiej złożył poseł Romańczuk wniosek następujący do zmiany regulaminu sejmowego. „Marszałek urzęduje w języku polskim, nie wykluczając ruskiego, a zagaja i zamyka sesję w języku polskim i ruskim“.

Koniec posiedzenia o godz. 1. 25, następne dziś o godz. 11. zrana. Na porządku dziennym między innemi rozprawa nad wnioskiem posła Siczyńskiego w sprawie drogowej.

KRONIKA.

Najnowszy koncept poselski. Z awanturami dać się wybrać, i na pierwszem zaraz posiedzeniu Sejmu prosić — o urlop na większą część lub na cały czas sesji.

Wizytacja kanoniczna. D. 1. września ukończył ks. biskup Puzyna wizytację kanoniczną parafij ob. łac. dekanatów rawskiego i lubaczowskiego. Ks. biskup przyjmowany był wszędzie z wielką uroczystością przez duchowieństwo nietylko łacińskie, ale i ruskie, a także przez inteligencję i ludność wszystkich obrządków. Wizytacja skończyła się uroczystem pożegnaniem ks. biskupa w Bełzcu, skąd tenże powrócił koleją do Lwowa.

Śp. Juljusz Au, o śmierci którego onegdaj podaliśmy wiadomość, we wczesnej już młodości dał się poznać jako wybitny pracownik na polu poprawy stosunków rolniczych. Urodzony w Poznańskiem w roku 1842, zawodową karjerę rozpoczął na obczyźnie, zaciągnąwszy się w szeregi niemieckich działaczy i uczonych. W tej to epoce zorganizował on w prowincjach nadreńskich sieć stowarzyszeń i ogłosił drukiem kilka prac teoretycznych: „Justus von Liebigs Lehre von der Boden-Erschöpfung“ (1868). „Die Creditgenossenschaften in ihrer Bedeutung für Stadt und Land“ (1869). „Die Hilfsdüngemittel in ihrer volks- und privatwirthschaftlichen Bedeutung“ (1869). W uznaniu zasług nadreńskie Towarzystwo ekonomiczne mianowało go honorowym członkiem, połączona zaś z uniwersytetem w Bonn akademja rolnicza w Poppelsdorf ofiarowała katedrę docenta. Przed młodym uczonym otwierała się perspektywa świetnej karjery. Wolał on jednak iść drogą służby dla kraju.

Wróciwszy w rodzinne strony, brał udział w pracach Centralnego Towarzystwa gospodarskiego, Związku polskich spółek zarobkowych, Banku włościańskiego w Poznaniu, Towarzystwa przyjaciół nauk, piórem swem zasilał *Ziemianina* i inne pisma fachowe, największe wszakże zasługi położył na stanowisku dyrektora szkoły rolniczej w Żabikowie. Szkoła ta była podówczas jedynym wyższym polskim zakładem naukowym w W. ks. Poznańskiem. Napływała do niej młodzież z pod zaboru rosyjskiego. Poczynało się wytwarzać ożywcze ognisko rodzimej wiedzy. To też nic dziwnego, że w państwie, które w niewiele lat później wprowadziło na wielką skalę system rugowań i wywłaszczeń, szkoła taka musiała być zamkniętą.

Resztę życia śp. Au poświęcił profesurze w wyższej szkole rolniczej w Dublanach. Z zakresu nauk społecznych wykładał ekonomję polityczną i politykę ekonomiczną; z zakresu nauk zawodowych: rachunkowość gospodarską, bonitację i szacowanie dóbr, encyklopedję, metodologję i historję teorji gospodarstwa wiejskiego. Zawód swój uprawiał z zamiłowaniem i zarówno w Żabikowie, jak i w Dublanach zaskarbiał sobie przywiązanie młodzieży prawdziwie koleżeńskiem z nią pożyciem i uczynnością, że wspomnimy tu tylko o pięknym fakcie zapisania przezeń bogatej bibljoteki na rzecz Towarzystwa Bratniej pomocy w Dublanach. Nawiasem dodamy, że oprócz kilku dzieł fachowej lub publicystycznej natury przez kilka lat ostatnich wydawał bardzo cenny „Kalendarz dla gospodarzy“ (1881 — 1885).

Niespokojna dzielnica. Stary Rynek z przyległemi ulicami należy do najniespokojniejszych dzielnic w naszem mieście w porze nocnej. Nie ma nocy, aby obeszło się tam bez burd i krwawych awantur, które często rekwirowane patrole uciszać muszą. Ubiegłej nocy, o godzinie 1., banda opóźnionych i nietrzeźwych przechodniów stoczyła na placu hałaśliwą walkę, do której używano cegieł ze stosu tamże leżącego. Rozrzucony ów stos i ślady krwi na bruku są śladami owych zapasów. Okolicznym mieszkańcom, wobec nieustannych nocnych gwałtów, wypada chyba sypiać w porze dziennej.

Dziewiąty spadek. Wspominaliśmy przed niespełna rokiem o pewnym szczęśliwym do sukcesji człowieku, który zaledwie przehula jednę fortunę, już mu druga wpada w ręce. Szczęśliwiec ten ma doprawdy niewyczerpaną kolekcję wujów, ciotek i najrozmaitszych krewnych bezdzietnych a zamożnych. Obecnie p. X. od sześciu miesięcy, po wydaniu ostatniego tysiączka z sukcesji, po stryju otrzymanej, znajdował się w dość przykrem położeniu, gdy oto nadeszła wiadomość o śmierci ciotki, zamieszkałej koło Czortkowa, która siostrzeńcowi pozostawia fortunę, wynoszącą około 13.000 zł. Jest to od lat 18 dziewiąty z kolei spadak, jaki p. X. otrzymuje.

Lekceważenie przepisów. Od jednego z mieszkańców Zofijówki otrzymujemy wiadomość o lekceważeniu przepisów sanitarnych. Mianowicie dom, którego budowa zaczęta była dopiero w maju rb., a przed kilku tygodniami ukończona, został już oddany do użytku lokatorów. Łatwo sobie wyobrazić, jaka w tym domu panuje wilgoć.

Żona jednego z lokatorów niebawem po wprowadzeniu rozchorowała się, a wezwany lekarz zalecił natychmiast opuszczenie mieszkania.

A przecież niezbyt dawno podawaliśmy wyjaśnienie, że przepisy budowlano-sanitarne stanowczo zabraniają zajmowania lokali w domu, który przynajmniej przez pół roku po wyprowadzeniu ścian pod dach nie stał pustkami.

Przejechanie. Wczoraj zrana na ul. Skarbkowskiej najechał dorożkarz l. 63 na robotnika Daniela Malagę, któremu koła wozu zgruchotały prawą nogę. Nieszczęśliwy leży w domowej kuracji w mieszkaniu pod l. 2. przy tejże ulicy. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Składki. Dla wdowy z trojgiem dzieci złożył w administracji *Kurjera lwow.* p. J. Lewandowski z Kuczurnika 2 zł., A. Z. 36 ct., J. D. 50 ct.

Banda łupieżców pod Lwowem. Donoszą nam o istotnie niezwykłym rabunku, dokonanym w niedzielę koło godziny 5. po południu w lasku Krzywczyckim. Przy pięknej pogodzie znalazło się dosyć publiczności w owym lasku, gdzie pewne towarzystwo, rozlokowało się pod drzewami rozłożywszy swe zapasy przywiezione z miasta. Podczas, gdy służąca zajęła się przygotowaniem napojów i zakąsek, towarzystwo całe poszło w głąb lasu. Kiedy powrócono, oczom obecnych przedstawił się tragiczny widok. Służąca, czternastoletnia dziewczna, była przywiązaną za pomocą serwet i własnego jej fartuszka do drzewa, wszystkie zaś zapasy, nie wyłączając szklanek, kieliszków i w ogóle serwisu, zniknęły. Okazało się z opowiadania uwolnionej z więzów sługi, iż czterech drabów i jakaś kobieta wszystko zabrali. Pomimo natychmiat zarządzonych na wszystkie strony poszukiwań, łotrów nie odszukano.

Ryby dorzecza Wisły, Styru, Dniestru i Prutu w Galicji, przez dr. Maksymiljana Nowickiego. Kraków 1887. Pod takim tytułem wyjdzie wkrótce dla użytku urzędowego, nakładem funduszu krajowego cenne dzielo niezmordowanego profesora Nowickiego, złożone z dwóch części, a mianowicie atlasu, który mamy pod ręką, i tekstu, dotąd jeszcze nie wygotowanego. Atlas wydany jeszcze w roku zeszłym, wygotowany został w chromolitografji Antoniego Hartingera i syna we Wiedniu wedle rysunków dr. B. Dłuskiego. Atlas ten składa się z czterech dużych tablic, na których umieszczono wizerunki 54 gatunków i odmian naszych ryb krajowych, z podaniem ich nazwisk polskich, gdzieniegdzie ruskich i łacińskich, a także z wyszczególnieniem miary, do jakiej dana ryba dorasta. Wszystkie wizerunki są kolorowane, większa część bezsprzecznie dobrze, niektóre zaś wcale nieszczególnie, jak np. fig. 19 (kiełb krótkowąsy, którego też rysunek nie całkiem trafnie jest wykonany), fig. 22 (brzana piłopłetwa, kolor na rysunku ma zielony zamiast niebieskiego), fig. 17 (karaś na rysunku kolor szaro-biały zamiast żółtego) fig 46 (piskorz — zbyt jasny) itd. W atlasie dostrzegamy brak jeszcze jednego gatunku minoga, a odwzorowany tutaj (także nie zupełnie wiernie) gatunek Petromynon Planeri nazwany został po rusku „hadie ślipe“ — całkiem niewłaściwie, tak bowiem nazywa lud padalca, a nie tę rybę, której zwykła nazwa ruska jest „piskozub“. Atlas ten, jak się dowiadujemy, nie będzie przeznaczony w obieg księgarski i pozostanie niedostępnym dla szerszej publiczności — z jakiej przyczyny, zgadnąć nie możemy. Przecież dzieło to już chociażby dla tego, że kosztuje około półtora tysiąca guldenów pieniędzy krajowych, powinnoby być przeznaczone dla użytku kraju, a więc wszystkich interesujących się rybactwem, szkół itp., a nie tylko panów starostów, wydziałów powiatowych i — żandarmów. *Iw. Fr.*

Dla pogorzelców wsi Trzebowniska i Psiarniska w Rzeszowskiem, urządziła wojskowość koncert w Rzeszowie i czysty dochód 155 gld. złożyła na ręce tamtejszego starostwa.

Pan Ignacy Kosiński w Rzeszowie objął z dniem 1. września kancelarję notarjalną pana Pogonowskiego, jako substytut.

Posadę budowniczego miejskiego w Rzeszowie otrzymał p. August Cybulski architekt krakowski.

Osławiony procesami p. Michał Pitey, wiceprezydent sądu krajowego w Czerniowcach, zamierza, jak dowiaduje się *Gazeta Polska*, starać się o mandat do Rady państwa opróżniony po ś. p. Izydorze Zotta. Pan Pitey miał nawet zrobić ofertę rządowi na ręce prezydenta kraju, że będzie jego najgorętszym zwolennikiem, byle kandydaturę jego rząd poparł. Nowa ta i oryginalna kandydatura, nie ma najmniejszych szans powodzenia, jak donosi wspomniane pismo.

Pan Wilhelm Czerwiński, znakomity nasz muzyk, powróciwszy z wycieczki artystycznej z zagranicy, otwiera z dniem 1. października szkołę muzyczną przy placu Marjackim, l. 9. Wysokie wykształcenie muzykalne pana Czerwińskiego, daje gwarancję, że szkoła ta należycie i z korzyścią dla uczni prowadzoną będzie.

† **Stanisław Białosuknia,** były członek senatu rządzącego, człowiek zacny i zdolny cywilista, zmarł w Warszawie.

Gustaw Gaul, malarz wybitnych zdolności, zmarły w Wiedniu 8. bm., był osobistością nadzwyczajnie lubianą i popularną. Gaul, co w świecie artystycznym rzadko się zdarza, nie miał nieprzyjaciół. Obdarzony humorem i dowcipem dał się Gaul poznać także na polu literackiem kilku wybornemi parodjami dramatycznemi. Gaul żył w przyjaźni z Makartem i Canonem i w ostatnich dniach swej choroby śnił o nich, że znajduje się w ich towarzystwie w ogrodzie swoim. Sen miał się niedługo ziścić. Gaul poszedł się połączyć z swoimi przyjaciółmi.

Z Królestwa. *Gazeta Lubelska* donosi, że w Lublinie wykryto fałszywe pięciorublówki, opatrzone Nr. 16.076 z roku 1880. Falsyfikaty te można jednak łatwo odróżnić. — *Kaliszanin* donosi, iż w mieszkaniu dwu pisarzy pułku dońskich kozaków, stojących załogą w Wieluniu, policja wykryła formę gipsową, służącą do odlewania fałszywych 20-kopijkowych monet.

† **W Warszawie** zmarł Adam Grąbczewski, cichy, lecz pożyteczny pracownik na polu piśmiennictwa i na niwie społecznej. Urodzony w roku 1817 pod Ostrołęką, kształcił się w szkołach pijarskich. Zawód rolnika, któremu się początkowo poświęcił, nie wiódł mu się, wstąpił więc na aplikację do biura dyrekcji kolei wiedeńskiej, gdzie też dosłużył się emerytury. Po zajęciami biurowemi poświęcał się studjom naszej przeszłości; swojemi pracami, odnoszącemi się do przeszłości Warszawy, zasilał miejscowe pisma; niektóre artykuły jego weszły w skład „Encyklopedji większej“ Orgelbranda, „Słownika języka polskiego“ wydawanego w Wilnie itd. Grąbczewski przełożył na język polski „Historję konzulatu i cesarstwa Thiersa i parę innych dzieł poważniejszych, oraz powieści. Był czynnym i energicznym członkiem Towarzystwa dobroczynności, a i w stowarzyszeniu „Merkurego“ niejednokrotnie przysłużył się swoją gorliwą pracą. Śp. Grąbczewski zmarł w wieku lat 71.

Wielki jarmark na konie w Rzeszowie, przypadający na św. Mateusza, rozpocznie się 19. września br.

Koalicja dziennikarska. Sto trzydzieście jeden redakcyj pism hiszpańskich połączyły się, aby solidarnie codziennemi atakami obalić obecny zarząd sądownictwa, który uważają za skorumpowany. Pochop do tego dał im ostatni wypadek w Madrycie, o którym donosiliśmy w lipcu, że jeden z więźniów, utartym zwyczajem, w nocy opuścił więzienie i zamordował swoją matkę, po której spodziewał się spadku dwumilionowego. Mimo, że służąca zeznała, że mordercą pani jest jej własny syn, dyrektor więzienia Milan Astray i wszyscy urzędnicy aż do oddźwiernego zaprzysięgli, że obwiniony o morderstwo tej nocy, w której zbrodnia popełnioną została, z więzienia się nie wydalał. W obec tych świadectw, śledztwo przeciw synowi zaniechano, a policja i sąd, wpadał już na „trop“ zbrodniarza, a w końcu według hiszpańskiego zwyczaju byłaby cała sprawa upadła, a dziedzic dwóch milionów byłby się podzielił z urzędnikami więzienia spadkiem, gdyby nie nadzwyczajna czujność dziennikarstwa stolicy, które z wielką gorliwością śledziło za sprawcą. Czego nie mogło dopatrzeć „oko“ sprawiedliwości, to spryt reporterów dokonał. Według sprawozdań reporterów Vazela (tak się nazywa matkobójca), po swoim uwięzieniu codziennie nocami chodził po Madrycie, uczęszczał na przedstawienia teatralne, na walkę byków i w całej pełni używał swobody.

Otóż liga dziennikarska występuje obecnie sama z oskarzeniem przeciw Vazelemu i dyrektorowi więzienia, gdyż według ustaw hiszpańskich, wolno każdemu obywatelowi wystąpić z oskarzeniem, jeżeli złoży odpowiednią kaucję. Naturalnie, liga kaucję złożyła i wzięła dwóch najznakomitszych adwokatów, aby sprawę pro-

Sery szwajcarskie

(w rodzaju ementalskich)
z fabryki **Karola** hr. **Lanckorońskiego**
w Andryanowie
objął w sprzedaż komisową
Wny G. A. CHRISTIAN we Lwowie
ulica Hetmańska liczba 2.
Naczelny Zarząd dóbr.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu zołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku** wraz z przepisem **40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone **powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W MIELNICY u apt.: Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u apt.: J. Żolińskiego W NIEMIROWIE u aptek. Przedrzymirskiego. W PRZEMYŚLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza. K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

Nowo urządzona
MLECZARNIA NARODOWA
i traktjernia
przy ulicy Sykstuskiej liczba 29
z dwoma wchodami — dla pań pokój osobny — poleca tani i zdrowy **wikt domowy** sporządzany zawsze na świeżem maśle, oraz wyborną kawę i wszelkiego rodzaju nabiał — Obiad od godziny 12tej do 4tej po południu, wedle spisu potraw lub w abonamencie

DO SPRZEDANIA
pół mili od miasta Tłumacza i kolei żelaznej **FOLWARK**, który zawiera 300 morgów pszennej roli, 190 morg. lasu i 15 morg. łąki. Może być oddzielnie sprzedane 80 morgów roli, 10 morgów łąki, 35 morg. lasu, z oddzielnym korpusem tabularnym.
Bliższej wiadomości udzieli zarząd ekonomiczny „Kolińce górne“ poczta Tłumacz.

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
świeży transport
chińsko-rosyjskiej
HERBATY
ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej

Półkilograma	
Congo cesarskiej	zł. 2·—
Familijnej	„ 3·—
Melange	„ 4·—
Imperial	„ 5·—
Souchong w oryginalnym opakowaniu	„ 4·—
Wysiewek	„ 1·50
Wysiewek własnych	„ 1·70
Ciast angielskich do herbaty	„ 1·20

AGRONOM
z 7-letnią praktyką poszukuje posady zarządcy dóbr od 1go października b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod literą J. Z. 105 pos. res. Lwów-Podzamcze.

W Mleczarni
przy ulicy Grodzickich l. 4.
można dostać wszelkiego nabiału z dóbr Biłka szlachecka. — Chleb czysto żytni domowy dworski, tudzież prawdziwą domową kawę każdego czasu. Mleka rannego podoju o godzinie 7ej rano.
Proszę o łaskawe przekonanie się o prawdziwości kreśląc się uniżonym sługą Szan. Publiczności
Piotr Winnicki.

Guwernantka niemiecka, posiadająca dobre świadectwa, władająca językami francuskim i angielskim, **poszukuje posady** w domu lepszej rodziny.
Oferty pod **K. 934 Rudolf Mosse** w Wrocławiu.

Bibljoteka
popularnych wiadomości rolniczych, książeczka IIga
O NAWOZACH
napisał A. M. Barta wydanie II-gie Cena 60 cent. z przesyłką pocztową 65 centów. Księgarnia **J. Leona Pordesa** we Lwowie, ulica Trybunalska 21. Z prowincji proszę należytość przekazem posyłać.

Sprzedaż bibljoteki
216 książek oprawionych zawierających 284 tomów dzieł historycznych, klasycznych i beletrystycznych, polskich i niemieckich, czasopism ilustrowanych i map do sprzedania za 120 złr. w. a. — Katalogi na żądanie przesyła Adjutantura straży pożarnej w Kossowie.

Zarząd dóbr Krakowiec ma do odstąpienia **oryginalne Żyto Pirnawskie** do siewu po cenie 6 złr. 50 cent. za 100 kilogr. Plon i kłos nadzwyczajny. Uprasza się o wczesne zamówienia. Poczta w miejscu.

GALICYJSKI
BANK KREDYTOWY
począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem
5% Asygnaty kasowe
z 90-dniowem wypowiedzeniem
550 *Dyrekcja.*

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Zachęcony powodzeniem, jakiem się moja najtańsza wypożyczalnia książek szeregiem lat cieszy, założyłem na wzór tejże Wypożyczalnię nut. Zaopatrzywszy takową w liczne najświeższe nuty polecam Szan. muzykalnej publiczności. Abonament tak na książki jak i na nuty po 40 cent. miesięcznie. Kaucja złr. 1 — Stanisław Köhler Batorego l. 28. we Lwowie. 499

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Masło dworskie najlepsze i najtańsze tylko w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 479

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Ekspedytorka pocztowa z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje umieszczenia przy c. k. pocztach ubocznych i obowiązuje się uczenia dzieci do 5. klasy. Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać pod L. N. poste restante Przemyśl.

Z **plam** oczyszcza i odnawia garnitury, paltoty, futra, płaszcze narzutki, suknie damskie i t. p. Jabłoński, krawiec, Sykstuska 8. 532

Fortepian „Chytraczka“ w dobrym stanie zaraz do sprzedania ul. Sobieskiego l. 4. II. piętro. 542

Mechanik zarazem i **kotlarz** w wieku 29. żonaty, przyjąłby roczny obowiązek w skarbie większym, o każdej porze roku — adres „Postęp“ w administracji Kurjera. 543

Egzaminowany leśnik młody kawaler z kilkuletnią praktyką chlubnie polecony poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Administracji. 546

Zgubiono złotą bransoletkę biało emaliowaną na przestrzeni od ul. Akademickiej do katedry. Szlachetny znalazca raczy ją oddać Administracji Kurjera Lwowskiego. 548

Ładne meble na sprzedaż. Plac Halicki 13. piętro. 550

Alleinstehende Frau mittleren Jahren sucht Stellung als Gesellschafterin oder Wirtschafterin in einem deutschen Hause. Näheres: Johann Schuman Bernadinerplatz 14. 835

Potrzebuję pisarza ekonomicznego mogącego się wykazać chlubną przeszłością. H. Bochdan ulica Zyblikiewicza l. 4. 551

Biuro Wereszczyńskiego Krakowska 15. poleca uzdolnione guwernantki, seminarzystki, bony, nauczycieli, rządców kaucjonowanych, ekonomów, egzaminowanych leśniczych, maszynistów i wszelką służbę. 553

Wpisy uczniów do I. prywatnej szkoły ludowej przygotowawczej do szkół średnich rozpoczynają się z dniem 26. sierpnia b. r. Bliższych szczegółów dotyczących programu nauki, warunków przyjęcia, oraz lokalu szkolnego i dnia otwarcia szkoły udziela właściciel i kierownik zakładu prof. Wajgiel, w swem pomieszkaniu przy ul. Piekarskiej l. 7. 679

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie, istniejący przy ul. Karola Ludwika 7.
Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Gruntownych nauk języka niemieckiego udziela rodowita niemka. Ulica Zyblikiewicza l. 3. I. piętro. 830

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pomieszkania kawalerskie** przy ulicach Kazimierzowskiej i Podlewskiego wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 433

W realności pod l. 9. plac Gołuchowskich (gdzie była umieszczoną szkoła Czackiego) są różne pomieszkania do wynajęcia. 517

Sklep Rynek 4. 495

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia. 491

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego nr. 38. I. pięto, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 471

Eleganckie pomieszkania l. 7 ulica boczna Zimorowicza I. i II. piętro z balkonem; 4 lub 5 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarnia. 523

Ulica Pańska l. 11. 3 duże pokoje przedpokój, kuchnia, 2 wychody, front od października do wynajęcia. 539

Ulica Batorego l. 24. 1 duży pokój frontowy z przedpokojem, 1 duży pokój w oficynach z przedpokojem, z meblami lub bez mebli, od 15. września. 538

Na czas Sejmu pomieszkanie o dwóch umeblowanych obszernych pokojach w parterze pod l. 9. ul. Zygmuntowska do wynajęcia. Zgłosić się u dozorcy domu. 549

6 pokoi z przedpokojem, garderobą i kuchnią, z nowoczesnemi wygodami, elegancko urządzone, na II. piętrze, względnie 8 pokoi na I. piętrze z balkonem, są od października b. r. w realności pod l. 26. ulica Kopernika do najęcia. 749

W **willi „Zacisze“** ul. Kalecza kawalerski pokój na piętrze do najęcia. 554

Korespondencje prywatne.

Do S. B. „O.“
Mam spodziewać się chociaż jednego życzliwego słówka z przeszłości? Czy przyniosło „E.“ chociaż miłe wspomnienie? Czekam zniecierpliwiony, życzliwy „E.“ 547

Do M. List wierszowy otrzymany w niedzielę jest wcale udatny — zarzuty są niesłuszne — życzenia niestety już się spełniły A. 552

gicznych nie ma zaufania do zdrowia dzieci zrodzonych z małżeństwa między kuzynami.

W kilka miesięcy później, gdy się Doboszowicz w zupełności przekształcił na człowieka pracowitego i zapobiegliwego, a Roman powróciwszy do domu oświadcza ojcu, że nie zapomniał i nigdy nie zapomni o swej miłości, hrabia ulegając własnemu uczuciu i namowom żony i córki zezwala na pobranie się młodej pary. Równocześnie dowiadujemy się, że książę Jerzy zaręczył się z miljonową bankierówną, co Helenkę zupełnie leczy z miłości.

Oto pokrótce treść „Dziwaka". Komedja młodego autora odznacza się uczciwą tendencją, konsekwentnem jej przeprowadzeniem i ciepłem, niekłamanem uczuciem. Dodajmy do tego czysty i piękny język, djalog płynny i zręczny, charaktery ostro konturowane, a wyliczyliśmy wszystkie zalety dzieła. Nawet przesady i jednostronności charakterów osób głównych hrabiego i Doboszowicza nie można uważać za wadę, bo w komedji tendencyjnej autorowi wolno zebrać wszystkie przymioty pewnej kategorji osób i zespolić je w jednej typowej postaci.

Technika budowy zdradza jeszcze miejscami młodego pracownika, lecz nie wątpimy, że ta drobna wada w późniejszych pracach uzdolnionego autora da się z łatwością usunąć.

W przedstawieniu wczorajszem artyści nasi stanęli na wysokości swego zadania, a pierwszeństwo między nimi należy się bezsprzecznie p. Zboińskiemu. Rola Doboszowicza jest trudną; ażeby bowiem przedstawić dokonywującą się w nim zmianę z przedstawiciela szlachty próżnującej i trwoniącej, a wyczekującej pomocy Bożej, na człowieka pracowitego, uszczęśliwiającego przez tę zmianę siebie i innych, ażeby oddać należycie że tak powiem, obie role zawarte w tej jednej, trzeba ją dokładnie przestudjować i wszystkie przejścia psychologiczne zamarkować i uprawdopobnić. Nie powiem, żeby p. Zboiński był swą rolę tak gruntownie wystudjował, ale intuicja, która naszego utalentowanego artysty nigdy nie zawodzi, pozwoliła mu trafić w samą myśl autora i w ten sposób wywołać silny efekt. Publiczność kilkakrotnie wywoływała p. Zboińskiego na otwartej scenie.

Hrabia, pionier postępu, pojmujący, że zbawienie nasze leży w pracy organicznej, i postępujący w miarę tego, bezwzględny aż do ostateczności a przytem niezwykle dobry i szlachetny, znalazł dobrego przedstawiciela w p. Żelazowskim, któremuby jedynie zarzucić można, że w ostatnich czasach przyswoił sobie niewyraźny sposób mówienia.

Sympatyczne role Maryni i hr. Romana, leżały w niezawodnych rękach panny Pysznik i p. Kwiecińskiego, a Helenkę odegrała pani Kwiecińska z właściwym sobie urokiem i z prawdziwem uczuciem.

P. Piasecki w roli Silbersteina z wyjątkiem pierwszej sceny, powstrzymywał się wczoraj od szarży, za co mu się należy uznanie; natomiast rolę Icka (p. Gasiński), należałoby już w następnem przedstawieniu koniecznie powierzyć komu innemu.

P. Starzewski z każdym dniem bardziej potwierdza nasze zdanie, że przy pracy i należytem użyciu może scenie naszej oddać usługi.

Całość przedstawienia była nadspodziewanie dobrą. Role wyuczone, sytuacje wypróbowane wpłynęły korzystnie na ogólne wrażenie. §

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Błazen królewski" operetka w 3 aktach Müllera. Trzeci występ p. Gustawa Jerzyny tenora opery warszawskiej.

Jutro we środę po raz drugi „Dziwak" komedja w 5 aktach Aleks. Mańkowskiego.

W przyszłym tygodniu przedstawioną będzie druga premiera w bieżącym sezonie, a to komedja Paillerona mająca wszędzie wielkie powodzenie p. t. „Myszka".

Dyrekcja teatru hr. Skarbka donosi, że kancelarja teatru przenicsioną została pod N. 35. na II. piątrze (główne schody na lewo).

Wiadomości polityczne.

Paryż 8. września. *Nation* publikuje następujący, z końca lipca datowany list pewnego starszego oficera francuskiego z Tonkinu, wymownie charakteryzujący położenie wojska francuskiego w tym kraju. „Ile smutnych rzeczy miał bym wam do powiedzenia! Ludzie umierają tu jak muchy. Febra leśna zatruwa organizm w ciągu kilku godzin, wycieńcza go i niszczy do ostateczności. Cholera panuje na wszystkich posterunkach wojskowych. Podczas gdy jednak z Europejczyków dotkniętych nią umiera 80—90 proc., to Annamitów dotyka ona bardzo mało, a największa część dotkniętych przychodzi znowu do zdrowia. Personal lekarski jest dla licznych posterunków, rozsianych wewnątrz kraju niewystarczający, postanowiono zatem używać do służby wszystkich 23 lekarzy wojskowych, dopoki komenda marynarki nie dostarczy nowych. Nic tutaj dostać nie można. Żyjemy tylko marynowanem mięsem, ptactwo bowiem jest bardzo rzadkie i drogie. Wszystkie dodatki do żołdu obkrojono nam. Kochinchina, zrujnowana na sześć lat przez zjednoczenie indyjsko-chińskie, potrafi jeszcze dać sobie radę, jest bowiem bogatą i oddzieloną od tonkińskiej przepaści. Natomiast w Tonkinie kasy są puste i koniecznie potrzeba zdobyć się na jakąś stanowczą decyzję. Jeżeli wojsko nie zostanie zmienione lub wzmocnione, to wkrótce załogi na posterunkach okażą się niedostatecznemi, bo ludzie wymierają w naszych oczach. Ci, którzy obecnie pełnią służbę, chorzy są prawie wszyscy na febrę i niedokrewność, a leżący na nich ciężar staje się czem raz dotkliwszym w miarę jak czem raz więcej towarzyszy wymiera. Jednem słowem, panuje tutaj bezgraniczne zamięszanie i okropna nędza, której jenerałowie i rezydenci, ogołoceni z pieniędzy i ludzi, zaradzić nie są w stanie". Tak to się przedstawiają w rzeczywistości błogie skutki zamorskich awantur republiki francuskiej.

Nadesłane.

Zmiana pomieszkania.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. ROTH

okulista szpitala św. Zofii, były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8. do 9. i od 2. do 5.

ulica Karola Ludwika l. 7.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**

Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Powróciłem

Dr. Zgórski w Tarnopolu.

Mieszkam teraz i ordynuję Syk tuska 13.

Wszech med. dr. Fiałkowski

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. września 1888.

Hotel FRANCUSKI. Dr. A Rybicki z Rzeszowa, A. Rakowski z Podola rosyjskiego, W. Durra z Londynu, A. Kaczubski z Słobody rungurskiej, Dr. M. Witz z Sambora, M. Serwatowski z Rajtanowic, J. Koch, L. Mennet z Wiednia, A. Sozański z Kornalowic, W. Kozłowski z Krakowa, J. Langrock z Krakowa, Dr. J. Wernicki z Lachowic, A. Syroczyński z Rossji M. Przesmycka z Wołynia, J. Hägsohn z Krosna, E. Trojan z Kamionki strumiłowej, W. Wierzchlejski z Kabarowic, D. Maslakiewicz z Lublina.

Hotel ANGIELSKI. T. Romanowicz z Krakowa, B. Rozwadowski z Majdanu, A. Karniewski z Brandysówki, C. Łoziński z Dębicy, A. Zborowski z Krakowa, A. Blum z Łopatyna.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Badeni z Buska, B. hr. Broel Plater z Poznania, J. hr. Weisenwolf z Ruskiej wsi, St. hr. Poniński z Gródka, A. hr. Centner z Podkamienia, S. Matkowski z Jezierzan, J. Reichstein z Poznania, W. Younga z Trzcianiec, Z. Wiszniewski ze Lwowa, B. Zadurowicz z Wołoczkowiec, D. Frank z N. Mihaly, F. Nejmanowski z Mikulic, A. Dr. Szchmidt z Wiednia, M. Strasser z N. Mihaly, A. Fleischl z Udvy, A. Vogl z Homnny, D. D. Wald z Wiednia, B. Reach z N. Mihaly, J. Deutsch z N. Mihaly, S. Kehögyi z Homnny, E. Janowitz z Pesztu, M. Hahn z N. Mihaly, A. Csengery z Ormezo, J. Cziner z N. Mihaly, J. Kalita z Pragi, M. Tauzner z N. Mihaly, S. Moysa z Rudnik, K. Mühlner z Rohatyna, J. Rakowski z Hermanowic, A. Richter z Wiednia, M. Marcinkowski z Rohatyna, A. Czajkowski z Dusanowa, M. Mazaraki ze Strutyna, A. Skrzyński z Kobylanki, J. Grünwald z Pragi, M. Gimbutt z Litwy, A. Rakowski z Podola ros., M. Lenartowicz z Kołomyi, A. Jędrzejowicz z Zaczernia, Z. Kozłowski z Rozubowic, K. Dr. Żywicki z Tarnopola, J. Dr. Horodyski z Trembowli.

Hotel EUROPEJSKI. Ks. J. Czartoryjski z Wiązowic, E. Jędrzejewicz z Tyczyna, A. Jaworski z Skwarzawy, K. Tchorznicki z Krakowa, Dr. E. Hönigsmann z Wiednia, J. A. Jechorwood z Krościenka, M. Cichocka z Rossji, A. Madejski z Rossji.

Hotel KRAKOWSKI. F. Biliński z Hutki, H. Jagoszewski z Przemyślan, W. Wisłocki z Kątów, E. Schimscheimer z Żółkwi, L. ks. Kełkowski z Bełza, M. ks. Nawojski, M. ks. Mryz z Bełza, W. Puchowicz z Warszawy, A. Leski z Przemyśla.

Hotel LANGA. A. Dajewski z Podhajec, W. Faranowski z Podhajec, A. Poepperl z Pragi, M. Duschak z Budapesztu, J. Mosiewicz z Chodowa, K. Hochleitner z Starego miasta, G. Eichinger z Przemyśla, A. Rabinowicz z Przemyśla, S. Pineles z Wiednia, C. Bauer z Wiednia, L. Płaziński z Tarnowa.

Hotel KUHNA. E. Dusil z Wereszczyc, L. Bilski z Przemyśtan, H. Kreutz z Czerniowiec, ks. M. Popowicz z Buska.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

Błazen królewski

operetka w 3 aktach Müllera

Lwów, z Izby handlowej

10. września 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej żelaznej. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	210 —	213 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 50	225 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	276 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 35	100 35
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 50	102 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		86 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		88 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	26 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 74	5 84
Dukat cesarski	5 77	5 87
Napoleonder	9 62	9 72
Półimperiał	10 06	10 16
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 40	60 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10 września 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	306 75	307 25
„ Bank anglo-austrjackiego	117 50	117 50
„ Unionbanku	217 —	217 —
„ kolei Karola Ludwika	210 —	211 —
„ kolei północnej	249 25	249 25
„ kolei południowej (Lomb rdy)	110 —	110 75
„ kolei państwowej	255 70	256 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	223 —	225 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 —	162 —
Losy komunalne wiedeńskie	145 50	145 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	118 25	114 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 25	104 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	242 80	246 75
Renta węgiersk. złota 4 proc.	100 75	101 35
Akcje Bankvereinu	102 50	103 70
Rosyjski rubel papierowy	124 50	125 25
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	314 —	315 25
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		9·70·—
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		